

Tomasz MIELCZAREK **„Zeszyty Prasoznawcze”.
Analiza zawartości (1957–2012).
Metody, tematy, autorzy**

pod redakcją Macieja Kawki,
Ryszarda Filasa, Pawła Płanety,
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Kraków 2016, 471 s.

*Zeszyty Prasoznawcze — Content Analysis
(1957–2012): Methods, Themes, Authors*
eds. M. Kawka, R. Filas and P. Płaneta,
Kraków 2016

Sama tylko złożoność i zawilość tytułu prezentowanej książki uświadamia z jak rozległą materią badawczą zmierzili się jej autorzy i redaktorzy. Praca ma charakter nie tylko dokumentacyjny i badawczy, ale też okolicznościowy, uświetnia bowiem 60-lecie powołania krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych, a zarazem (przy pewnych zastrzeżeniach) 60-lecie „Zeszytów Prasoznawczych”. Na jej zawartość składa się 16 rozdziałów-artykułów napisanych przez 13 autorów związanych przede wszystkim z Instytutem Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, w skład którego wchodzi obecnie Ośrodek Badań Prasoznawczych (OBP). W znacznej mierze jest to zatem „Zeszytów Prasoznawczych” (ZP) portret własny.

Charakterystyka każdego długowiecznego czasopisma, w tym naukowego, zawsze nastęrcza problemy natury metodologicznej. Nie inaczej było w tym przypadku, a swoistym paradoksem jest także to, że właśnie OBP i ZP upowszechniły w Polsce analizę zawartości oraz inne techniki badań treści medialnych. Jeśli w ten sposób spojrzymy na prezentowaną książkę zauważymy, że jej redaktorzy pozostawili autorom w doborze metodologii badań duży margines swobody. Dlatego też z jednej strony mamy do czynienia z klasyczną analizą zawartości, ale i kategoryzacją, czy metodą deskryptywną, co warunkowane było zapewne zainteresowaniami grona autorskiego. Publikacja zawiera nie tylko szersze prezentacje statystycznie najważniejszych wątków pisma, ale też rozdziały o charakterze problemowym, w których podejmowane są nie tylko zagadnienia istotne dla ZP, ale nauk o mediach. Można

jedynie żałować, że we wstępie do publikacji redaktorzy nie wyjaśnili tej kwestii pozostawiając czytelnikom dość szerokie pole do interpretacji.

Innym wyzwaniem, z którym przyszło się zmierzyć autorom były dzieje najnowsze determinujące zawartość pisma. Ujmując rzecz jak najprościej: odmienny charakter miały ZP w początkach swej działalności (1958–1967), a inny w fazie „pełnej profesjonalizacji” (1968–1990) i fazie akademickiej czyli od 1991 roku. W zasadzie niemal we wszystkich rozdziałach periodyzacja ta jest dostrzegana, choć z różną intensywnością i nie zawsze przesądza o toku narracji, czy też wysnuwanych wnioskach.

Publikację rozpoczyna opracowanie Ryszarda Filasa, w którym zarysowano zarówno dzieje OBP, jak ZP. Autor początków pisma upatruje w „Prasie Współczesnej i Dawnej”, choć zapewne wiele racji ma Agnieszka Cieślikowa, która cofa się do 1957 roku uznając za protoplastę interesującego nas periodyku „Biuletyn Prasoznawczy” Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych (s. 397). Ryszard Filas szczegółowo informuje o problemach edytorsko-wydawniczych, strukturze pisma, zespole redakcyjnym. Od Agnieszki Cieślikowej natomiast dowiadujemy się, że pomiędzy 1958 i 2012 rokiem ogłoszono ogółem w ZP 1899 artykułów i materiałów. Ze swej strony jedynie dodam, że od kilku już lat dorobek ten jest dostępny w wersji cyfrowej po adresem <http://mbc.malopolska.pl/publication/70624>. Dziś takie postępowanie redakcji niemal wszystkich pism naukowych staje się standardem, ale warto pamiętać, że wśród periodyków medioznawczych ZP znalazły się w grupie prekursorskiej.

Szczególnie cenny pod względem dokumentacyjnym i badawczym wydaje się rozdział drugi omawianej publikacji autorstwa Pawła Płanety zatytułowany *Ewolucja zawartości „Zeszytów Prasoznawczych” w świetle wyników badań ilościowych*. W procedurze badawczej wykorzystano przeniesioną z lingwistyki technikę analizy korpusów tekstowych. Przeprowadzone badanie miało kilka warstw. Pierwszym jej poziomem była ilościowa analiza leksykalna, która objęła 14 mln słowoform. Umożliwiła ona naszkicowanie mapy globalnego dyskursu ZP oraz odnalezienie słów kluczowych. Dokonano też komputerowej analizy zawartości anglojęzycznych streszczeń artykułów oraz przeprowadzono analizę czynnikową. Autor wyodrębnił 150 leksemów i grup wyrazowych. Okazało się, co zbytnio nie zaskakuje, że najważniejszym leksemem pisma był wyraz *prasa*, który wystąpił ponad 100 tys. razy. Następne były leksemy *Polska* (70 tys.) i *praca* (60 tys.). Kolejne w hierarchii to: *dziennikarz*, *publikacja*, *informacja*, *numer*, *badać*, *gazety*, *społeczeństwo*.

Paweł Płaneta ustalił też dominującą grupę autorską, którą z oczywistych względów okazali się członkowie redakcji: Walery Pisarek, Sylwester Dziki, Tomasz Goban-Klas, Paweł Dubiel i Irena Tetelowska. Określił ponadto dominujące grupy tematyczne obecne na łamach ZP. Były to: prasa i media drukowane; aktywność,

działalność, praca, rozwój; działalność wydawnicza; media i komunikowanie masowe; media elektroniczne, technologia transmisyjna; profesjonalizacja w mediach; ludzie, społeczeństwo, naród; media na świecie i komunikowanie międzynarodowe; odbiór mediów; sfera instytucjonalno-organizacyjna; instytucje naukowe; działalność badawcza; gatunki dziennikarskie, polityka: państwo i instytucje, doktryna; ekonomika i rynek mediów; historia, kultura i sztuka; aksjologia, norma (etyczna, prawna), perswazja. Szczegółowe wyniki tych badań umieszczono pod adresem: <http://www.obp.pl/tematyka-na--amach--zp-.html>.

Wątki tematyczne uwidocznione w analizie statystycznej w znacznej mierze wpłynęły na zawartość publikacji. Z oczywistych względów nie będziemy tu dokładnie wszystkich ich referować, a jedynie zasygnalizujemy, że Ryszard Filas zajmował się odwzorowaniem na łamach ZP badań prasoznawczych i badań socjologicznych oraz rynkiem medialnym. Paweł Płaneta wraz z Małgorzatą Lisowską-Magdziarz podjął wątek analizy zawartości, a z Beatą Klimkiewicz — systemów medialnych na świecie. W opracowaniu pojawią się też problemy dotyczące etyki i prawa (Kinga Kawka, Michał Dróżdż, Klaudia Cymanow-Sosin), zawodu dziennikarskiego (Magdalena Hodalska), językoznawstwa (Maciej Kawka), genologii dziennikarskiej (Henryk Czubała), mediów audiowizualnych (Lucyna Słupek), nowych nowych mediów (Agnieszka Całek), komunikowania politycznego (Agnieszka Hess) i historii mediów (Agnieszka Cieślukowa).

Osiągnięte wyniki podsumowano w sprawnie napisanym Zakończeniu. Według jego autorów ZP ewoluowały „od periodyku redagowanego przez grupę entuzjastów prasoznawstwa [...] do kwartalnika o profesjonalnej redakcji dziennikarskiej”, z periodyku fachowego, poprzez czasopismo zajmujące się praktyką prasowo-wydawniczą i dziennikarską, po wydawnictwo akademickie (s. 419). Zmieniała się też zawartość pisma, choć zawsze odnaleźć w nim było można dwa dominujące wątki: teoretyczny i metodologiczny oraz praktyczny prezentujący studia przypadków.

Redaktorzy nie bez zaskoczenia zauważyli, że dominujące w książce analizy opisowo-jakościowe skonfrontowane z wynikami analizy korpusów tekstowych „okazały się w zasadniczym kształcie zdumiewająco podobne” (s. 423). Zapewne niektórych malkontentów może zirytować, że w omawianej publikacji autorzy i redaktorzy przechodzili do porządku dziennego nad kwestią organizacyjnego i w pewnym sensie politycznego podporządkowania OBP w epoce PRL. Pamiętać trzeba, że placówka ta finansowana była przez RSW. Niemniej jednak przekonuje wielokrotnie formułowana na kartach tej książki teza, że krakowskim badaczom było znacznie bliżej do orientacji empiryczno-funkcjonalnej, niż „wielkich teorii społecznych jak teoria społeczeństwa masowego czy — paradoksalnie marksizm” (s. 423). Każdy przeanalizowany i opisany w ZP przypadek budował, ale i rekonfigurował metody i techniki badacze, a zarazem sprzyjał rozwojowi nowych teorii.

Podsumowując zawartość tej publikacji w sposób syntetyczny, ale i alegoryczny można stwierdzić, że traktuje ona o korzeniach polskiego praso- i medioznawstwa. Na pewno nie jest to lektura dla szerokich rzesz odbiorców, nie sądzę też aby chętnie sięgali po nią studenci dziennikarstwa. Trudno jednak wyobrazić sobie podjęcie jakichkolwiek badań empirycznych czy teoretycznych bez przejrzenia jej zawartości. Stanowi ona bowiem doskonały przewodnik po ogromnym zasobie wiedzy zgromadzonym w „Zeszytach Prasoznawczych”.